



Ruch Odnowy Kontemplacyjnej

Przemień serce świata

Pokarm na drodze

Wydanie 49 z dnia 8 maja 2016

Drodzy Przyjaciele,



Gdzieś niekaleko Karczówki

Czy słyszycie jak coś dudni, ... tak, tak to ja się biję w piersi, bo już tak dawno żadnego pokarmu nie było, że pewnie niektórzy zmienili lokal :-)

*Sporo się działo, to prawda, ale jeszcze więcej przed nami. Owocem dorocznego spotkania Spiritual Directors in Europe jest umocnienie naszej współpracy i przygotowania do rozpoczęcia na początku przyszłego roku **Szkoły Towarzyszenia Duchowego** (robocza nazwa), która będzie przygotowywać do służby osoby, które same podjęły drogą duchową w swoim życiu i czują pragnienie towarzyszenia innym. Ufamy, że uda się ten projekt poprowadzić dalej, mamy już 6 osób z różnych krajów europejskich (Holandia, Irlandia, Malta, Węgry), którzy wyrazili chęć i radość pracy z pierwszą grupą „uczniów”, a teraz pracują nad programem.*

Do końca września ma powstać program, który określi co i w jaki sposób będzie przekazywane zarówno na poziomie teoretycznym jak i praktycznym, z założeniem, że praktyka jest najważniejsza. To bardzo trudne zadanie i zdajemy sobie sprawę, że w warunkach polskich to jest pionierskie dzieło, bo chcemy zaprosić do naszej szkoły zarówno duchownych jak i świeckich, mężczyzn i kobiety, katolików i osoby innych denominacji chrześcijańskich. Droga duchowa jest doświadczeniem uniwersalnym i łączy również to, co w strukturach społeczeństwa i religii bywa podzielone.

*Powoli rodzi się również idea zorganizowania weekendowych **rekolekcji z Sakramentem Pojednania** sprawowanym we wspólnocie. Wspólnotowy charakter tego sakramentu wydaje się być wielkim darem do odkrycia. Chodzi o przeniesienie akcentu z indywidualnej drogi rozwoju, często skoncentrowanej na moralności i duchowym egoizmie (ja i moja doskonałość moralna), na wymiar wspólnotowy, kroczenia razem drogami nawrócenia, bo bezmiar cierpienia i potęga chwały związana z tą drogą są nie do udźwignięcia dla żadnej pojedynczej osoby.*

Pierwsze kroki w budowaniu tego nowego obrazu już są podejmowane, w ramach spotkań „Ku dojrzałemu chrześcijaństwu”, w czasie których mamy szansę poznać nieco inne rozumienie dobrze znanych 5 zasad drogi pojednania (kiedyś nazywanych „warunkami dobrej spowiedzi”). W tym miesiącu kolejne spotkania z tego cyklu {Kielce 10.05; Warszawa 17.05; Bielsko-Biała 23.05; Czeladź 29.05}. Więcej informacji w biuletynie i już niedługo na stronie Odnowy (bo tam też trochę świeżego wiosennego powietrza potrzeba - proszę zatem o wsparcie duchowe i inne, żeby mi się udało nieco odnowić stronę i utrzymywać treści na bieżąco ... hmm, :-}). (W.D.)



Kontemplacyjny wymiar Ewangelii

Subtelniejsze rodzaje myśli

Pierwszym rodzajem myśli, które się pojawiają, gdy zaczynamy praktykę modlitwy głębi, jest wędrówka wyobraźni. Mogą pojawić się odniesienia do spraw lub zajęć, którymi zajmowaliśmy się bezpośrednio przed rozpoczęciem modlitwy. To znów jakiś dźwięk na zewnątrz, jakieś żywe wspomnienie lub plany na przyszłość mogą pochłonąć naszą uwagę. W porównaniu, którego używaliśmy, myśli były jak łodzie płynące w strumieniu naszej świadomości. Naszą zwykłą, wyuczoną reakcją będzie zainteresowanie: „Co to jest? Co tam może być na pokładzie?”. Zamiast tego delikatnie wracaj do świętego słowa, poruszając się od poszczególnych myśli do ogólnej, pełnej miłości uwagi skierowanej ku Bogu, którą to słowo potwierdza, i pozwalaj łodziom płynąć dalej. Kiedy pojawi się kolejna łódź, niech sobie płynie; nawet jeśli pojawi się cała flota, niech wszystkie łodzie płyną dalej.

Z początku będzie to dokuczliwe, ponieważ chciałbyś pozostać w ciszy. Stopniowo zaczniesz rozwijać dwa rodzaje uwagi równocześnie. Jesteś świadomy powierzchownych myśli i zarazem masz świadomość jednostajnej obecności, która cię pociąga w tajemniczy sposób. Ta świadomość to duchowa uważność. Jesteś świadomy obu poziomów jednocześnie. Rozwijanie tej głębszej świadomości jest ważniejsze niż przejmowanie się powierzchownymi myślami, które i tak za chwilę przestaną cię interesować.

Drugi rodzaj myśli, które pojawiają się w strumieniu świadomości, można porównać do kolorowej łodzi, która przyciąga twoją uwagę i sprawia, że masz ochotę wskoczyć na jej pokład. Jeśli pozwolisz się wciągnąć i wejdiesz na pokład, popłyniesz razem z nią. W ten sposób identyfikujesz się do pewnego stopnia z taką myślą. Powrót do świętego słowa potwierdza twoją pierwotną intencję trwania w Bożej obecności. Święte słowo może być pomocą w pozbyciu się skłonności do zatrzymywania się na atrakcyjnych myślach. Jeśli czujesz, że dałeś się złapać lub że właśnie się to dzieje, porzuć niezwłocznie ten stan bardzo delikatnym wewnętrznym poruszeniem. Każda forma sprzeciwu wobec myśli również jest myślą. Co więcej, jest myślą z ładunkiem emocjonalnym. Tego rodzaju myśli są przeszkodą w kultywowaniu wewnętrznej postawy oczekiwania na Boga w pełnej miłości uwadze skierowanej ku Jego obecności.

Pozwalaj więc odchodzić wszystkim myślom, a kiedy pojawi się pokusa zatrzymania się na którejś z nich, powracaj do świętego słowa. Rób to tak delikatnie, jak kropla porannej rosy osiadająca na źdźble trawy. Jeśli sobie pozwolisz na rozdrażnienie tym, że coś wyciąga cię ze spokojnych wód wewnętrznej ciszy, którą się cieszysz, to zostaniesz pociągnięty jeszcze dalej w dół strumienia.

Jeśli się wyciszasz i zaczynasz odczuwać pewien rodzaj pokoju, to zazwyczaj nie masz ochoty o niczym myśleć – po prostu chcesz trwać w ciszy. Wtedy pojawia się trzeci rodzaj myśli. Może to być jasne wskazanie dotyczące twojej duchowej drogi lub nagłe zrozumienie spraw z przeszłości. A może masz problem z kimś z rodziny i nagle widzisz, jak można go rozwiązać, lub odkrywasz doskonały argument, by nawrócić swojego przyjaciela. Oczywiście, kiedy zakończysz modlitwę, okazuje się, że twoje wspaniałe pomysły są kompletnie niedorzeczne. Wyglądały na wspaniałe, kiedy przebywałeś w ciemnościach głębokich wód wewnętrznej ciszy, ale w świetle dnia zauważasz, że były jedynie przynętą, która miała cię wyciągnąć z wewnętrznej ciszy i uspokojenia.

Innym razem możesz odczuwać nagłą potrzebę modlitwy za kogoś. To ważne, by modlić się za innych, ale w tej chwili nie czas na to. Każdy wysiłek podjęty w takiej sytuacji przyniesie tylko szkodę. To okazja, by Bóg mówił do ciebie. Wygląda to tak, jakbyś przerywał komuś, kto pragnie przekazać ci coś bardzo ważnego. Wiesz, jak to jest, kiedy starasz się powiedzieć przyjacielowi coś ważnego, ale on wciąż ci przerywa, mówiąc o swoich własnych sprawach. W tej modlitwie słuchasz Boga, słuchasz ciszy, która jest Jego ojcystym językiem. Twoją jedyną aktywnością jest to, że ofiarowujesz Bogu prostą uważność – w sposób bezpośredni, pozwalając odchodzić wszystkim myślom, lub pośrednio, powracając do świętego słowa.

(zaczerpnięte z książki "Otwarty umysł, otwarte serce - wydanie w 20 rocznicę pierwszej publikacji", która już wkrótce ukaże się drukiem)



Siedem zasadniczych tematów nauczania Richard'a Rohr'a.

Temat szósty:

Ścieżka, która wiedzie do transformacji, prowadzi w dół. To nie idee i doktryny, ale ciemność, niepowodzenia, umieranie, nawroty dawnych słabości, zranienia są naszymi najważniejszymi nauczycielami. (PROCES)

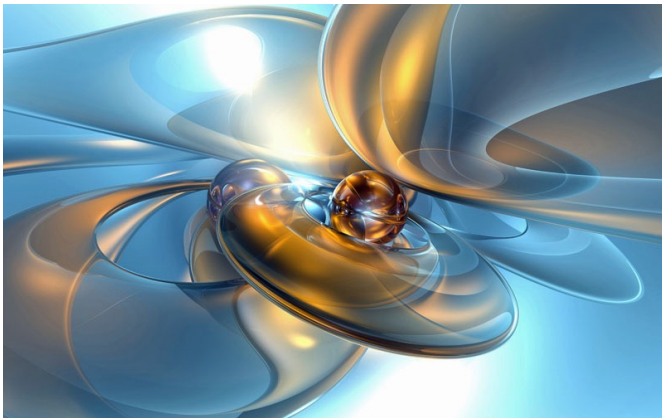
Spojrzenie oddolne

Kolejnym niekwestionowanym zainteresowaniem ze strony Jezusa jest praca na rzecz ubogich i tych z marginesu, na samym dole drabiny społecznej. Wydaje się to zupełnie oczywiste i jasne, kiedy strona za stroną przeglądamy Ewangelię. Tymczasem historia chrześcijaństwa nawet tam na samych szczytach kościoła pokazuje jakby nie było nic zdrożnego w gromadzeniu bogactw i wygodnym życiu (podczas gdy inni umierają z głodu), a prawie całkowita identyfikacja z władzą, wojną i pieniądzem (ciekawe, że idę one zawsze w parze) jest czymś normalnym.

Na tym etapie historii, kiedy większość ludzi umie już samodzielnie odczytać Jezusowe (i Biblijne) zainteresowanie spojrzeniem oczami tych na samym dole, oczami przybyszów i obcych i tych na marginesie, tylko z karygodną ślepotą i ignorancją można pozwolić sobie na niezauważanie tego. Rzeczywiście większość chrześcijan to „kawiarniani chrześcijanie”, gdy chodzi o takie problemy. Zazwyczaj będą oni dobitnie podkreślali coś zupełnie innego (najczęściej słabości natury seksualnej), aby odwrócić uwagę od spraw, od których Jezus nigdy się nie odwracał. Obrazuje to dobitnie Jego powiedzenie „przecedzacie komara, a połycacie wielbłąda” (Mateusz 23,24).

Te problemy pozostają niezmiennie takie same pokolenie za pokoleniem dopóki to samo, niezmiennione „stare ja” posiada kontrolę.

(zaczepnięte z listów "Codzienne medytacje" z 1 listopada 2013 roku)



żyć chwilą obecną

„Mam tak wiele do zrobienia!” Tak, a jaka jest jakość tego, co robisz? Jedziesz do pracy, rozmawiasz z klientami, pracujesz przy komputerze, załatwiasz sprawunki, borykasz się z niezliczonymi rzeczami, które wypełniają twój dzień — na ile jesteś całkowicie obecny w tym co robisz? Poddajesz się temu, co wykonujesz czy się nie poddajesz? To decyduje o twoim sukcesie w życiu, a nie to ile wkładasz wysiłku w działanie. Wysiłek zakłada stres, napięcie, potrzebę osiągnięcia konkretnego punktu w przyszłości lub zakładanego rezultatu.

Czy potrafisz wyczuć choćby najmniejszą przestrzeń w sobie samym, która nie chce robić, tego co w danej chwili robisz? To właśnie jest zaparcie się życia, a w takiej sytuacji prawdziwy sukces w życiu jest niemożliwy.

Za każdym razem, kiedy uda ci się wykryć to w sobie będziesz miał również szansę to porzucić i znów być całkowicie w tym, co robisz.

W ciszy świętej Obecności -

o. Wojciech Drązek CMM